

Recenzja pracy doktorskiej Rafała Woźniaka *Taktyka Wojska Polskiego w świetle regulaminów i wspomnień z lat 1792-1831. Teoria a praktyka bojowa*

W polskiej historiografii nie znajdziemy zbyt wielu prac poświęconych wyłącznie taktyce walki. Dla przeciętnego czytelnika, ale też i dla historyka, jest to tematyka nudna, zbyt zawila i mało interesująca. Nie zmieni takiego podejścia fakt, iż nierzadko innowacje z zakresu sposobów walki, organizacji sił zbrojnych czy uzbrojenia, wywierały wpływ na bieg dziejów. Przełom XVIII i XIX wieku to dla Europy głównie czas długoletnich krwawych wojen rewolucyjnej Francji i wojen napoleońskich. W uzbrojeniu wojsk nie dokonały się tak poważne zmiany jak w zakresie taktyki (nie wspominając już o sztuce operacyjnej czy strategii). Utrwalone w tym czasie sposoby walki trzech podstawowych rodzajów wojsk opanowały place boju i proces szkolenia na kilkadziesiąt lat. Wojsko polskie nie było wyjątkiem. Znalazło się w samym środku zmian. Wojny i powstania z lat 1792 - 1831 to nieustanny czas budowania i odbudowywania polskiego potencjału militarnego. Tą tematyką zajmowało się co najmniej kilkadziesiąt badaczy. Magister Rafał Woźniak dołączył do ich grona. Jego praca poświęcona wyłącznie taktyce wojsk polskich wypełnia lukę w polskiej historiografii.

Rozprawa ma cztery rozdziały i załączniki, których objętość stanowi około 30 % tekstu. Układ chronologiczno-problemowy odpowiada tematowi. Dysertacja ukazuje zmiany w taktyce, organizacji i uzbrojeniu regularnych wojsk polskich (autor pominął formacje litewskie) w ciągu ponad 40 lat. Rozdział pierwszy autor poświęcił rozwojowi wojskowości w XVIII wieku (włącznie ze zmianami z okresu rewolucji francuskiej) i scharakteryzował siły zbrojne wybranych państw. W drugim rozdziale omówił polską armię koronną kładąc główny nacisk na lata 1792-1794, tj. na ten czas, gdy przyszło jej się zmierzyć dwukrotnie z armiami państw zabornych (głównie Prus i Rosji). Rozdział trzeci, najobszerniejszy, jest poświęcony Legionom Polskim i armii Księstwa Warszawskiego (1797-1814). Czwarty rozdział obejmuje szesnaście lat bytu armii Królestwa Polskiego. W kluczowych rozdziałach autor przyjął podobny scenariusz wykładu, przy czym najważniejsze z punktu widzenia tematu są podrozdziały poświęcone organizacji wojsk, taktyce i uzbrojeniu. Wieńczy je z reguły

podrozdział w którym autor podejmuje próbę ukazania „diametralnych” rozbieżności pomiędzy teorią i praktyką bojową. Rozdział kończy podsumowaniem i wnioskami.

Cel pracy: Doktorant wyznaczył sobie jeden cel - analizę „przepisów wojskowych, które weszły na użytek trzech głównych broni: piechoty, kawalerii oraz artylerii”. Szkoda, że pominął walkę w fortyfikacjach polowych, gdyż w wielu bitwach, które przywołuje w swojej pracy, odgrywały one istotną rolę. Kościuszkowskie bitwy z reguły opierały się na szańcach np. Dubienka, Warszawa, Maciejowice. Widzimy je też w bitwach epoki napoleońskiej czy postnapoleońskiej - Borodino, Grochów, Warszawa (1831).

W swojej pracy autor zamierzał znaleźć odpowiedzi na trzy pytania - jak wyglądał w teorii proces szkolenia żołnierzy polskich, na czym polegała taktyka określona w przepisach i gdzie uwidoczniły się diametralne rozbieżności pomiędzy teorią i praktyką bojową? Generalnie autor trzyma się wytyczonej ścieżki w swoich dociekaniach. Przyjął założenie, iż z reguły wojska regularne walczyły zgodnie z przyjętymi regulaminami i słabo, moim zdaniem, potwierdził tę tezę przykładami ze wspomnień i pamiętników. Sięgając tylko po nie autor pominął informacje, które dostarczają nam inne źródła. Efekt tego jest taki, że niekiedy obraz przedstawiony przez autora dysertacji jest niepełny. Podam przykład. Dotyczy taktyki piechoty z okresu powstania listopadowego. Nie znajdziemy w dysertacji informacji o „nieregulaminowym” wykorzystywaniu tyralierów przez polskie pułki piechoty regularnej od początku powstania (opracowania L. Mierosławskiego, W. Tokarza, M. Trąbskiego), wiadomości z 4 VII 1831 roku pochodzącej z urzędowego dokumentu (AGAD, WC, rkps 276, k. 413), iż polska piechota regularna „nie równie częściej w rozsypce, aniżeli uformowanym bije się frontem”, wiadomości o wykorzystaniu przez polską piechotę w bitwie pod Liwem dwuosobowych rowów czyli namiastki okopów na ponad 20 lat przed wojną krymską, którą uznaje się za pierwszą wojnę okopową, informacji o taktyce nowych pułków piechoty dysponujących kosami i karabinami.

Źródła: baza źródłowa na pierwszy rzut oka robi imponujące wrażenie. Obejmuje blisko 700 pozycji począwszy od rękopisów po opracowania. Dla autora głównym narzędziem do osiągnięcia wytyczonych celów były regulaminy i pamiętniki. Niestety wiele spośród tych ostatnich nie spełniało, jak to określił autor na str. 119, 183, 229, „wymagań” określonych tematem pracy. Efekt tego jest taki, że musiał się posiłkować „dokumentami wojskowymi” (raczej pismami urzędowymi). Sądzę, że do pracy autora najwięcej wniosłyby rozkazy dzienne i urzędowe raporty z działań bojowych. Pamiętniki są bardzo zawodne, co mogę potwierdzić (autor zresztą był tego świadom i starał się być ostrożnym w cytowaniu pamiętników), dlatego też przy odtwarzaniu przebiegu walk musimy korzystać z całej palety

źródeł, włącznie z opracowaniami, aby z czystym sumieniem stwierdzić, że może odrobinę zbliżyliśmy się do opisu wydarzeń jaki miał miejsce w rzeczywistości. Z tego powodu za najcenniejsze w pracy autora uznaję te fragmenty, w których wykorzystał szerszą gamę źródeł niż same pamiętniki i wspomnienia. Nie możemy dokumentów urzędowych traktować jako „wsparcie” pamiętników, ale raczej jako równorzędne źródło wiedzy.

Moje zastrzeżenia budzi sposób wykorzystania źródeł oraz ich zapis w niektórych przypisach. Przy źródłach archiwalnych często brakuje numerów kart z których autor czerpał wiadomości (np. przypisy 214, 325, 327, 328, 617, 634, 640, 894) oraz nazw zespołów akt (325, 327, 387, 388). W przypadku pamiętników i opracowań autor podaje przedziały obejmujące po kilkadziesiąt stron lub zadowala się zastosowaniem klasycznego *passim* (494, 623, 634, 779). Czasami przypisy przypominają przewodnik po zasobach archiwalnych (217, 339, 365, 387, 388). Te przeoczenia mogą sugerować, że autor przejrzał te źródła pobieżnie. Co do źródeł z archiwów rosyjskich, białoruskich i litewskich trzeba przyznać, że nie wniosły one zbyt wiele do rozprawy. Informacje przytoczone przez autora znaleźć można w opracowaniach i pamiętnikach oraz źródłach elektronicznych (niewiele ich jest w dysertacji). Zapis źródeł w przypisie podlega pewnym regułom. Autor czasami o nich zapominał. Nie kategoryzuje źródeł i nie wprowadza chronologicznie od najstarszego do najmłodszego (przypisy 82, 83, 85, 219, 498, 658, 659, 660, 665, 671, 681).

Jeżeli zachowały się oryginały rękopisów to podajemy ich sygnaturę, a nie numer mikrofilmu (zbiory z Kórnika).

Styl pracy: jasny i plastyczny. Razi jednak zbyt subiektywne „przyjąłem”, „obiecowałem”, „budowałem”, „wzmiankowałem”, „musze jednak zaznaczyć” itp. Tekst naukowy powinien być obiektywny, a więc bezosobowy („przyjęto”, „budowano”, „wzmiankowano”).

Uwagi merytoryczne:

Sądzę, że we wstępie autor powinien wyjaśnić jak rozumie słowo taktyka. Znajdujemy w dysertacji fragmenty w których skupia się wyłącznie na tzw. taktyce niższej i taktyce poszczególnych rodzajów wojsk, a po macoszemu traktuje tzw. taktykę połączonych rodzajów wojsk (np. na placu bitwy). Pod tym względem nie zachował równowagi. Autor nie zwrócił dostatecznej uwagi na element niezwykle ważny z punktu widzenia taktyki, jakim jest zasięg i skuteczność ręcznej broni palnej (zwłaszcza karabinów piechoty) oraz artylerii. Informacje na ten temat są rozproszone w tekście, a warto już na początku zasygnalizować granice skutecznego rażenia przeciwnika i np. szybkostrzelność ówczesnej broni gładkolufowej i gwintowanej. Wprowadzenie dodatkowo systemu metrycznego przy dawnych miarach długości (krok, sześń) ułatwiłoby zrozumienie treści regulaminów.

Zabrakło w tekście odnośników do schematów z aneksu drugiego. Większość schematów ukazujących szyki oddziałów nie posiada skali. Pojęcie „broń” jest przestarzałe. Raczej powinno się stosować bardziej współczesne pojęcie „rodzaj wojsk”

s. 4 autor stwierdził, iż Konstanty Górski, Stanisław Herbst, Tadeusz Korzon, Marian Kukiel oraz Janusz Staszewski nie omawiali szczegółowo taktyki wojsk polskich, a poruszane przez autora dysertacji zagadnienia „wzmiankują.... dość ogólnie , a często wręcz błędnie”. Stwierdził też, że współczesne publikacje również bez należytej stanowczości traktują tę problematykę (wymienił Gabriela Zycha i Jana Wimmera). Po lekturze dysertacji pozwolę sobie nie zgodzić się z autorem. Taktykę wojsk polskich z lat 90ch XVIII wieku dostatecznie opisali Krzysztof Bauer, Leonard Ratajczyk, Wojciech Stanisław Mikuła, Tadeusz Rawski, Zdzisław Sułek. Wzmianka w przypisie 383, iż Tadeusz Rawski i W.S. Mikuła „ciekawie opisali” taktykę z okresu powstania kościuszkowskiego także nie oddaje merytorycznej wartości ich prac. Nie wiem czy autor zalicza do „współczesnych” prace Macieja (nie Mikołaja) Trąbskiego z 2011 i 2013 roku, które m.in. omawiają taktykę i wyszkolenia wojsk Królestwa Polskiego (w rozdziale IV rzadko je cytuje).

s. 6 wojny napoleońskie datuje się od 1803 roku (wcześniej są francuskie wojny rewolucyjne 1792-1802).

s. 7 nie sądzę, aby archiwa rosyjskie w przypadku pracy autora okazały się „wyjątkowo bogate”. Wystarczy spojrzeć na inwentarz zasobów RGVA w Moskwie, aby przekonać się, że to co zaprezentował autor w dysertacji to raczej ziarno piasku na plaży zasobów tego rosyjskiego archiwum. Uwaga powyższa dotyczy też archiwów z Białorusi i Litwy.

s. 46 nie tylko armia francuska prezentowała niski poziom w 2 poł. XVIII wieku. Armia pruska też. T. Rawski zauważył, że kampanie 1792 i 1793 roku są dostatecznym tego świadectwem. Armię pruską nazwał nawet „swojego rodzaju milicją”.

s. 46-47 co do taktyki armii francuskiej warto wnikliwiej przestudiować J. Colina (prace o piechocie z XVIII wieku). Nie znalazłem tam regulaminu z 1785 roku. Nie tylko zagraniczni autorzy pisali o piechocie francuskiej. T. Rawski i L. Ratajczyk także należą do tego grona.

s. 50 czy jest taki chód konia jak „trucht”? Może chodzi o „stęp”.

s. 53 co do zachowania Prusaków pod Valmy jest może bardziej racjonalne wytłumaczenie (przygotowania do interwencji w Polsce).

s. 53 wynik bitwy pod Jemappes nie dziwi. 40 tys. Francuzów atakowało 13 tys. Austriaków.

s. 64 dużo wzmianek o taktyce poszczególnych rodzajów wojsk i taktyce połączonych rodzajów wojsk jest w regulaminie z 1786 roku *Regulamen służby obozowej i garnizonowej dla całego wojska obojga narodów oraz w Regulamen egzercerunku dla regimentów konnych gwardii JKMcI koronnej i W.Ks. Lit. (1786)*. W tym ostatnim, w rozdziale o ataku kawalerii, są zalecenia co do ataku linią pełną i linią pełną z interwałami (*Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, t. 9, 175-179). Szyk szwadronów w schody jest tylko jednym z wariantów osłony pierwszej linii.

s. 72 Instrukcje działań strzelców (jegrów) rosyjskich z 1765, 1786 i 1788 zawierały podobne elementy jak instrukcja polska (np. ładowanie i strzelanie z pozycji leżącej, pełzanie itd.).

s. 74-76 czy rzeczywiście ogień sztucerów dorównywał zasięgowi kartaczy dalekosiężnych? Są rozbieżności w źródłach na temat skutecznego ognia sztucerów różnych armii.

s. 86 brakuje opracowania L. Ratajczyka w którym znajdują się dokładniejsze opisy i analiza manewrów z 1791 roku, a także ocena wyszkolenia wojsk polskich.

s. 87 szyk dwuszeregowy nie był już rzadkością. Znali go jegrzy rosyjscy od 1765 roku oraz piechota brytyjska przed wojnami z rewolucyjną Francją (pisał o tym Przemysław Gawron powołując się na opracowanie R. Glovera). Wiadomo też, że bataliony ochotników francuskich walczyły, przynajmniej do końca 1793 roku, w dwóch szeregach (zgodnie z zaleceniem skróconej wersji regulaminu z 1791 roku).

s. 101 do opisu bitwy pod Dubienką przydałaby się szersza baza źródłowa (np. artykuł Wiesława Majewskiego z 1992 (WPH zeszyt 2)).

s. 105 nieprecyzyjne dane o uzbrojeniu polskiej piechoty regularnej w 1794 roku. Autor powołuje się na opracowanie Mariana Maciejewskiego, gdy tymczasem dokładniejszym źródłem jest opracowanie Krzysztofa Bauera (ukazuje zmiany w uzbrojeniu poszczególnych pułków w dłuższym przedziale czasu).

s. 109 autor powinien sięgnąć do opracowań W.S. Mikuły i K. Bauera i ustosunkować się do ich opinii na temat regulaminów będących podstawą walki wojsk powstańczych.

s. 112, 119 co do „nowatorskich elementów” w taktyce sugeruję, żeby autor skonfrontował swój wywód z tym co mieli do powiedzenia na ten temat S. Herbst, T. Rawski, K. Bauer i W.S. Mikuła (zwłaszcza t. 2).

s. 119 z kilku cytatów przytoczonych przez autora niewiele dowiadujemy się o taktycznych aspektach walk np. na temat przebiegu natarcia kosynierów pod Maciejowicami i o taktyce połączonych rodzajów wojsk.

s. 118 nie wiem doprawdy jakie to informacje autor zasięgnął o działaniu polskiej artylerii ze str. 116 pracy Tokarza, *Insurrekcja warszawska*, (wyd. 1934).

s. 122 czy krok we wszystkich wymienionych armiach miał 0,75 m. O. Sokołow, A. i J. Żmodikowowie podają nieco inne dane co do liczby kroków.

s. 123 przyznam, że mam problem ze zrozumieniem wywodu autora na tej stronie. „Szybkość manewrowania piechoty miała wprost proporcjonalne odniesienie do skuteczności ognia piechoty ostrzeliwującego zbliżającą się formację nieprzyjacielską”. Może prościej.

s. 124 eksperyment nie oddaje realiów pola walki (płachta płótna nie zadaje ciosów), ale można z niego czerpać informacje o skuteczności karabinów np. brytyjskiego.

s. 125 o eksperymentach z tyralierami w korpusie Davouta pisał m.in. O. Sokołow w 1999 roku. Davout dążył do tego, aby służbę wołyżerów poznała cała piechota, a więc także fizylierzy z kompanii centralnych (autor pisze o uniwersalności piechoty francuskiej na str. 147 rozprawy).

s. 137 co do regulaminu kawalerii Księstwa Warszawskiego, autor pisze o wzmiankach na jego temat w pamiętnikach (wskazanie źródeł jest pożądane). Czy regulamin ten miał jakiś wpływ na wyszkolenie polskiej kawalerii w dobie Księstwa Warszawskiego skoro dla wielu uczestników nie istniał? Może egzemplarz, który odnalazł autor jest „materiałem edukacyjnym” odtworzonym po 1831 roku na potrzeby walki o niepodległość nowych pokoleń (jak np. *Wypisy do teorii jazdy* z 1834 roku gen. Franciszka Sznajdego o których autor pisze w dalszej części pracy).

s. 166 i 167 autor opisuje raczej boje Legii Naddunajskiej pod Salzburgiem, a nie pod Hohenlinden.

s. 166 Legioniści może nie nabyli wprawy w walce z partyzantką na San Domingo, ale wcześniej sprawnie tłumili powstania na terenie Włoch.

s. 167 bitwa pod Maidą chyba zasługuje na większe zainteresowanie zwłaszcza, że doszło w niej do konfrontacji piechoty walczącej w szyku 2- i 3-szeregowym i karabinów, których testy autor opisał na str. 125.

s. 167 kilka razy w tej pracy znajdują osobliwe przypisy np. 623. Zawiera kilka źródeł z zaznaczonymi stronami (od kilkunastu do kilkudziesięciu, albo *passim*) na potwierdzenie pewnego twierdzenia. Co na temat dążenia do starcia na bagnety i częstego użycia szyku kolumnowego mógł pisać w krótkich listach do żony Antoni P. Sułkowski (dowódca pułku)?

s. 168 Walki na Półwyspie Iberyjskim „prowadzone bez zasad i regulaminów, za to z wielkim okrucieństwem”. Zbyt daleko posunięte uogólnienie. Przecież polskie oddziały

walczyły nie tylko z partyzantką, ale też z regularnymi wojskami przeciwników. Czyba wtedy wykorzystywały regulaminowe zasady taktyki?

Czy można jako źródło informacji podać strony 95-96 pamiętnika, który ma 94 strony? (przypis 628).

s. 170 B. Pawłowski autor najlepszej monografii o wojnie polsko-austriackiej 1809 roku wymienia cztery jej fazy. Z kolei autor dysertacji wymienia trzy, a na dodatek powołuje się na Pawłowskiego i podaje stronę *passim*.

s. 170 przypis 634, czy rzeczywiście w tych obszernych rękopisach, autor znalazł potwierdzenie tezy, iż oddziały polskie trzymały się sztywno litery regulaminu? Mógłby może wskazać przykłady z tych źródeł, a zwłaszcza ze zbioru rozkazów dziennych z 1809 roku.

s. 171 przypis 640 to kolejna osobliwość. Czy potwierdzenie znanego faktu wymaga przekopania się przez 500 stron rękopisu z muzeum w Zamościu?

s. 171 optymistyczny obraz armii polskiej przed kampanią 1812 roku nieco koliduje z tym co pisał np. J. Staszewski o polskiej kawalerii (4. dywizja).

s. 183 nie wiem w oparciu o jakie źródła autor sformułował wnioski, jeżeli ukazał w pracy głównie przypadki działań pozaregulaminowych.

s. 198 działania tyralierów polskich armii Królestwa Polskiego nieco inaczej widział Ludwik Mierosławski (pisał o tym M. Trąbski w monografii z 2013 roku, a wcześniej W. Tokarz).

s. 201 kolejny osobliwy przypis (779), który ma potwierdzać dwa zdania tekstu głównego.

s. 205 uwagi autora na temat kosynierów i ich taktyki nie są ścisłe. Wspomniany przez autora Regiment 1, Grenadierów Krakowskich (i trzy podobne) miał uzbrojenie mieszane. Obok kos posiadał karabiny (K. Bauer podał dokładne liczby). W powstaniu listopadowym zaistniała podobna sytuacja. Kilkanaście nowych pułków piechoty tworzonych przez województwa (zasiliły armię regularną) było uzbrojonych w karabiny i kosy. Pojawiły się co najmniej dwa projekty regulaminu walki oddziałów z mieszanym uzbrojeniem (Strzeżek, *Bitwy pod Wronowem...*, s. 232-236).

s. 205 wniosek autora, iż „... w przypadku piechoty teoria [z regulaminów - T.S.] chwilami rozmięła się z rzeczywistością” nie ma potwierdzenia w faktach. Wprost przeciwnie to zjawisko miało miejsce „bardzo często” zwłaszcza od wiosny 1831 roku, gdy armię zasiliły rzesze słabo wyszkolonych żołnierzy.

s. 223 George Langerman to raczej Jerzy Langerman, a Aleksiej Puzyrewski to chyba Aleksander (Aleksandr) Puzyrewski.

s. 228 epizod z bitwy pod Boremlem. Autor podaje błędny skład polskiej baterii wypaczające tym samym skalę pojedynku „kontrbaterijnego” z 18 IV 1831 roku.

s. 230-231 w pełni rozumiem zdziwienie autora, że pomimo podobieństw przepisów w oparciu o które szkolili się wojska polskie i rosyjskie te pierwsze w 1831 roku górowały nad przeciwnikiem. To m.in. zasługa Stanisława Trębickiego, Karola Turny i Jakuba Lewińskiego.

Konkluzja końcowa

Pomimo powyższych zastrzeżeń, z uwagi na obszerną tematykę dysertacji, dużą wiedzę autora i jego wkład pracy, stwierdzam, że rozprawa doktorska magistra Rafała Woźniaka spełnia warunki ustawowe określone w artykule 13 ustawy z dnia 14 03 2003 o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki (Dz. U. z 2017 r. poz. 1789) oraz w związku z art. 179 ust. 1 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r. poz. 1669).

W związku z powyższym wnioskuję o dopuszczenie mgr Rafała Woźniaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Dr hab. Tomasz Strzeżek prof. UWM

